Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 1 (22). WARSZAWA — STYCZEŃ 1935. Rok III.

Z uroczystości Gwiazdki dla dzieci urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i funkcjonarjuszów Straży Więziennej.



Pani Ministrowa Marja Michałowska oraz członkowie Komitetu Gwiazdki w gronie dziatwy.

* * *

Dorocznym zwyczajem w imieniu Korpusu Straży Więziennej oraz Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży, Prezes Zarządu Kasy, inspektor Henryk Wapniarski i nadkomisarz Michał Paszkiewicz złożyli *Panu Ministrowi Sprawiedliwości Czesławowi Michałowskiemu* najlepsze *Życzenia Noworoczne.*

Stanisław Czerwiński em. Prok. Sądu Najw.

Walka z przestępczością nieletnich w Anglji.

W walce z przestępczością nieletnich, jak twierdzi znany kryminolog Stokis, Anglicy osiągnęli nadzwyczajne wyniki i z dumą mówią o swoich wychowawczo-poprawczych szkołach rzemieślniczych, jako o zakładach, dzięki którym wiele dzieci, które popełniły przestępstwa, bądź miały skłonność do przestępstwa, przekształciło się na zdrowych i uczciwych obywateli. Stworzenie takich zakładów wymagało wielkiego wysiłku duchowego i materjalnego, lecz osiągnięte wyniki stokrotnie wynagrodziły te starania, albowiem dały bezwzględną pewność, że istniejące w Anglji sposoby walki z przestępczością nieletnich mają charakter realny, znajdujący potwierdzenie w danych statystycznych, wskazujących na ciągle zmniejszającą się liczbę skazanych. *)

Jeżeli troska o zdrowotność publiczną polega nie tyle na leczeniu chorych, ile na zapobieganiu zachorowaniu i rozszerzaniu się chorób, to w walce z przestępczością, z tą ciężką chorobą społeczną, najistotniejsze znaczenie posiada nie stosowanie środków wychowawczych i poprawczych względem osób, które już pepełniły przestępstwo, lecz stosowanie środków zapobiegawczych, uprzedzających samo dokonanie czynów przestępczych względem osób, które wykazują skłonność do przestępstwa.

Wychodząc z powyższego założenia, ustawodawstwo angielskie w walce z przestępczością nieletnich zwróciło przedewszystkiem uwagę na środowisko społeczne, z którego przeważnie rekrutują się dzieci-przestępcy i zdecydowało, że należy w miarę możności, usuwać z tego środowiska i nie dopuszczać do popełnienia przestępstwa te dzieci, których warunki życiowe tak się złożyły, że stwarzają podłoże, sprzyjające rozwojowi i utrwaleniu przestępczych skłonności. Takie dzieci w Anglji umieszcza się w specjalnych szkołach, gdzie pozostają w ciągu kilku lat i otrzymują ogólne wykształcenie podług programu szkół elementarnych, oraz niezbędną dla urządzenia swego przyszłego życia wiedzę fachowo-rzemieślniczą.

*) Dane statystyczne umieszczone w „Fifty-first Report for the year 1921 Part II“.

Zajęcie się zaniedbanemi dziećmi, twierdzi M-r Robertson, b. główny inspektor szkół poprawczo-rzemieślniczych, zostało wywołane w Anglji nietylko dzięki wrodzonemu uczuciu miłości i litości dla nieszczęśliwych młodocianych istot, lecz przeważnie trwogą z powodu wzrastającej fali przestępczości, która zaczęła zalewać kraje i kontynenty.

Pierwszym i najpoważniejszym krokiem w dziedzinie wychowania i poprawy nieletnich przestępców było wprowadzenie odrębnych specjalnych sądów dla nieletnich.

Ustawa o dzieciach (Childern's Act) weszła w życie 1-go kwietnia 1909 r. Ramy niniejszego artykułu pozbawiają nas możności przytoczenia szczegółowego przepisów powyższej ustawy.

Główną zasadą ustawy o sądach dla nieletnich jest uproszczenie przewodu sądowego celem niestwarzania w umyśle publiczności i samego dziecka, które mają sądzić, wrażenia, że sprawa ma na względzie przestępcę, wymagającego zastosowania do niego środków represji karnej, natomiast sąd ten został ściśle związany z działalnością opiekuńczego dozoru i z wychowaniem dziecka. Sąd jest upoważniony do pozostawienia oskarżonego nieletniego na wolności, stosując umieszczenie go w szkole poprawczej lub rzemieślniczej tylko wówczas, gdy inne środki, jak np., oddanie go pod odpowiedzialny dozór rodziców, opiekunów lub innych, godnych zaufania, osób, będą uznane za nieodpowiednie. Jednocześnie została wydana ustawa (Probation of Offenders Act) o warunkowem skazaniu nieletniego, która ustaliła specjalnych funkcjonarjuszów (Childern's probation officers) czyli kuratorów. Kuratorzy ci obowiązani są: odwiedzać nieletnich, pozostających na wolności, czuwać, żeby zachowywali zastrzeżone warunki korzystania z wolności, zbierać wiadomości o ich sprawowaniu się, udzielać im porady, pomocy, a w razie potrzeby znaleźć odpowiednie zatrudnienie dla nich.

Obecnie Anglja posiada cztery rodzaje szkół dla nieletnich: 1) poprawcze szkoły (Reformatory Schools), 2) rzemieślnicze szkoły (Industrial Schols), 3) szkoły dla leniwych z krótkoterminowym pobytem (Truant Schools) i 4) dzienne szkoły rzemieślnicze (Day Industrial Schools). Co do porządku dziennego, system nauczania i wychowania, karności i gospodarstwa między powyższemi szkołami niema żadnej istotnej różnicy.

Ustawa żąda, żeby układ życia we wszystkich

tych szkołach w zupełności odpowiadał przeciętnemu trybowi życia prywatno-rodzinnego. Różnica między wychowańcami szkół poprawczych i rzemieślniczych polega nie na ich większej, czy mniejszej przestępczości, lecz zależy przeważnie od ich wieku. Do szkół poprawczych należy kierować chłopców i dziewczęta od lat 12 do 16, jeżeli popełnili przestępstwo zagrożone karą więzienia, albo karą cięższą; do szkół rzemieślniczych — dzieci obojga płci od lat 6 do 14, które, aczkolwiek jeszcze przestępstwa żadnego nie popełniły, pozostawione jednak, w tem środowisku i w tych warunkach, w których się znajdują, niechybnie czyn przestępny popełnią. W szkołach tych dzieci mogą pozostawać tylko do lat 19.

Do t.zw. Day Industrial schools sędzia skierowuje te dzieci, które uchylają się od obowiązku uczęszczania do szkół elementarnych W szkołach tych dzieci pozostają od godziny 6-tej do 18, otrzymują trzy razy dziennie pożywienie i na noc wracają do domu.

Szkoły dzienne, zdaniem M-r Legge, b. inspektora szkół poprawczych, mają doniosłe znaczenie w walce z niedbalstwem rodziców i występnem wychowaniem, a ponadto służą jako awangarda głównej armji poprawczych i rzemieślniczych szkół.

Szkoły dla dzieci leniwych utrzymują miejscowe władze szkolne. Przeciętny termin pobytu w tych szkołach trwa od 16 do 29 tygodni.

W szkole rzemieślniczej sąd małej sesji (Summary jurisdiction Act) ma prawo umieszczać dzieci do lat 14 na żądanie każdego obywatela, jeżeli zostanie udowodnione: a) że dziecko zajmuje się jawnie żebractwem, czy też zbieraniem jałmużny pod postacią śpiewania lub grania na instrumentach muzycznych na ulicach lub dziedzińcach i t.p., b) kierownik szkoły dla biednych może przez sąd żądać umieszczenia w szkole rzemieślniczej ucznia upartego i nieposłusznego, (refractory) jak również w wypadkach, gdy jedno z rodziców ucznia zostało skazane na karę więzienia lub na karę cięższą, c) jeżeli rodzice lub opiekun oświadczą przed sądem, że nie są w stanie czuwać nad nieletnim, sąd, uznawszy to za odpowiednie, może skierować takie dzieci do szkoły rzemieślniczej, d) jeżeli rodzice prowadzą życie niemoralne i mogą przeto mieć deprawujący wpływ na dzieci i t.p.

Ustawa powyższa ma niewątpliwie doniosłe znaczenie w walce z przestępczością. Starożytni grecy trafnie twierdzili, że „dziecko — ojciec dorosłego“. Wrażenia i uczucia, doznane w wieku dziecięcym, niepostrzeżenie wywierają wpływ na dorosłego i często podświadomie kierują jego czynami, wywołując w jego psychice dewijację podobną do tej, która zmusza strzałkę kompasu do odchylenia się od należytego kierunku.

Jeżeli lata dziecięce nie pozostawiły we wspomnieniach nic pogodnego, ciepłego i dobrego, jeżeli nie dają one możliwości wybrnięcia myślom i uczuciom z pośród niemoralnych i wstrętnych widm, to w wieku dorosłym, trudno jest żądać czystych i moralnych bodźców... Jeszcze gorzej bywa, gdy w sercu maleńkiej istoty niema żadnych wspomnień, oprócz zwierzęcych; wówczas bodźcem jej czynów w wieku dorosłym będzie wyłącznie żądza i strach zwierzęcy.

Ciężko, lecz trzeba przyznać, że są wypadki, gdy główne niebezpieczeństwo dla dzieci tkwi nie tyle w braku rodziny, lecz przeciwnie w jej istnieniu. Nie tylko dziecko opuszczone lub porzucone, jak niemcy mówią „na cztery wiatry“, narażone jest na wszelkie złe wpływy ulicy, lecz dotyczy to i dziecka zbyt mocno czasem związanego z rodziną. Nie zawsze to bywa rodzina zła, — często tylko nieszczęśliwa!

Życie o głodzie i chłodzie, bezskuteczne poszukiwania kawałka chleba, brak jakichkolwiek zdrowych wrażeń, zapomnienie, poszukiwane wyłącznie w alkoholu — wszystko to razem wzięte stwarza atmosferę zgubnie działającą na zdziczałe, głodne dziecko!

Kłótnia pijanego ojca, jęki pobitej przezeń matki, ciągłe wzajemne awantury pozostawiają głębokie ślady w dostrzegawczym i subtelnym umyśle dziecka! Bez Boga, bez naiwnych dziecinnych urojeń, bez czystych, duchowych radości, wśród ohydnych wyrażeń i nierządnych obrazów, popędzane pięściami i kijem, rośnie małe dzikie zwierzątko i nic dziwnego, że w niem „malitia supplet aetatem“, jak słusznie to określili starożytni prawnicy.

Jeżeli taki jest wpływ na dziecko rodziny nieszczęśliwej, to czy warto mówić o wpływie rodziny złej, zdeprawowanej, która sama podżega i zmusza dziecko do popełnienia przestępstwa i korzysta z wyników czynu przestępnego, dokonanego przez dziecko.

Ochronę dzieci, obronę ich przed deprawującemi i gwałcącemi ich duszę i niszczącemi ich ciało czynnikami ma na celu ustawodawstwo angielskie.

Najdonioślejszem w dziedzinie działalności zakładów poprawczo-wychowawczych w Anglji jest urządzenie t. zw. pomocniczych domów pracy dla chłopców (Auxiliary Homes, Working boy's homes). Kiedy wychowaniec ma opuścić szkołę rzemieślniczą, jest on właściwie jeszcze dzieckiem (16 lat). Gdyby nawet otrzymał on doskonałe fachowe wykształcenie i był bardzo zdolny to, przy obecnych warunkach niełatwo byłoby mu zdobyć zarobek, który wystarczyłby na codzienne utrzymanie. Wobec powyższego nasuwa się nieunikniona potrzeba nie tylko zdobycia pracy, lecz jeszcze i znalezienia schroniska, gdzie chłopak mógłby się przyzwoicie ulokować. We wspomnianych domach pracy, chłopiec znajdzie nie tylko pomieszczenie lecz i przyjacielską rękę i dobrą radę, tak dla niego niezbędną na początku samoistnego życia. Takie domy stanowią ogniwo, łączące byłe spokojne bez trosk życie w szkole z surowem życiem poza szkołą i dają chłopcu pewną obronę dopóki nie stanie twardo na nogach, tembardziej, że w tych domach może on otrzymać wszystko niezbędne dla codziennego życia i to w warunkach więcej sprzyjających, niż gdyby miał do czynienia z krewnymi i przyjaciółmi, często cierpiącymi większą, niż on, nędzę. Takie domy stanowią obecnie w Anglji integralną część szkół rzemieślniczych (jeden dom na kilka szkół) i ponadto dają one możność urzeczywistnienia kontroli wychowańców w przeciągu trzech lat po ukończeniu szkoły na mocy ustawy z r. 1894, w myśl której wychowaniec, który źle się prowadzi, może być przymusowo z powrotem skierowany do szkoły na trzy miesiące. Pomocnicze domy istnieją i dla dziewcząt, lecz w mniejszej ilości, albowiem dziewczęta zwykle otrzymują posady (służba domowa), związane z miesz-

kaniem i utrzymaniem, chyba że opuszcza posadę z własnej lub cudzej winy.

W szkołach angielskich dla nieletnich nauczyciele obowiązani są wykładać rzemiosło nie tylko praktycznie lecz i teoretycznie.

Podczas wykładów teoretycznych wychowańców szkół zaznajamiają z zasadami techniczno-naukowemi danego rzemiosła, przyczem poważne znaczenie nadają rysunkom i kreśleniu, które znakomicie ułatwiają rzemieślnikowi możność dokładnego przedstawienia pewnego przedmiotu w jego całości i w detalach.

Specjalną uwagę zwrócono w szkołach również na fizyczne wychowanie dzieci, między innemi na gry: w tenisa, golfa, krokieta, piłkę i t.p.

Gry te, zdaniem znanego Dr. med. Raymond'a, nie tylko wpływają dodatnio na rozwój fizyczny, lecz zmuszają przyjmujących udział w grze do podporządkowywania woli osobistej woli kolektywnej, co wyrabia w młodzieży pojęcie obowiązku i uczucia poszanowania cudzych praw; nienormalność zaś w wieku dziecięcym polega przeważnie na wadliwem funkcjonowaniu woli.

W szkołach angielskich ponadto starają się zaszczepić wychowańcom zamiłowanie do muzyki, śpiewu, ochędóstwa i t.p.

Bardzo poważnym, pomocniczym środkiem podtrzymania poczucia karności, zdaniem inspektora Legge, jest system stosowania stopni (Mark systems). Ze stopniami połączone są różnorodne przywileje i nagrody dla wychowańców, w szczególności nadanie szewronów lub galonów na ramionach.

M-r Robertson, główny inspektor szkół poprawczych, twierdzi, że w szkołach tych starają się nie stosować specjalnych rygorów względem nieletnich zdeprawowanych, natomiast umieszczają ich z dziećmi normalnemi, przyczem żądają od wychowawców szczególnej baczności dozoru, żeby nie miały one złego wpływu na dzieci normalne. Nie ciemnica, nie twarde łoże wychowują zdeprawowane dzieci, zdaniem tegoż M-r. Robertsona, lecz „widny pokój, wygodna pościel i wykształcony nauczyciel-pedagog".

Na mocy danych statystycznych w r. 1922 ilość przestępstw popełnionych przez recydywistów zmniejszyła się o 5%. Prawie połowę wszystkich dzieci, umieszczonych w szkołach rzemieślniczych stanowią dzieci nieślubne, sieroty i porzucone przez rodziców.

Szkoły rzemieślnicze i poprawcze w Anglji różnią się głównie od podobnych zakładów w innych państwach tem, że rodzice obowiązani są płacić za dzieci umieszczone w tych szkołach i że szkoły powyższe, aczkolwiek znajdują się pod kontrolą państwa i otrzymują zapomogi od skarbu, a właściwie gmachy szkolne buduje się wyłącznie za ofiarowane przez obywateli sumy. Państwo płaci tygodniowo za każdego wychowańca od 2—5 szlg. Za dzieci do lat 6-ciu państwo nic nie płaci. Rodzice obowiązani są płacić za dziecko umieszczone w internacie tygodniowo 5 szlg., w szkole dziennej— 1 -- 2 szlg. W razie ubóstwa rodziców, za dziecko płaci kuratela parafjalna.

Dr. Jan Haytler.

Fryderyk Hr. Skarbek, jako penitencjarysta.

(1793 — 1866)

(Ciąg dalszy).

VIII.

Rozdział V zatytułowany jest: „O uwolnionych z więzienia poprawczego", w którym czytamy: „aby zapewnić korzyści więzienia poprawczego nie wystarczy chronić przestępcę przed zniesławieniem, niemal piętnem, którem otaczany jest od czasu skazania, trzeba nadewszystko opiekować się nim i ułatwić mu możliwość przejścia do życia uczciwego po jego wyjściu z więzienia".

Przedewszystkiem zaś należy znieść oddawanie uwolnionych z więzień nieustannej i jawnej kontroli policji, zarówno jak i określanie okręgów, w których jedynie wolno im szukać egzystencji.

Autor domaga się zabronienia ogłaszania (w pismach) sprawozdań z rozpraw sądowych. [19])

Rozdział VI jest zatytułowany: „O więzieniu recydywistów w systemie poprawczym". Mogą zajść wypadki — mówi autor — że czas, przeznaczony na pobyt w więzieniu przy pierwszem skazaniu, okaże się niewystarczający dla przeobrażenia i nauczenia przestępcy, którego deprawacja jest wynikiem wieloletniego złego wychowania i stąd braku zasad, a to spowodować musi jego recydywę.

Nędza wreszcie może zmusić ubogiego do szukania środków w kradzieży, mimo postanowień, że więcej popełniać ich nie będzie, co powoduje niejednokrotny powrót jego do więzienia. W stosunku do tych prawo jest zbyt surowe.

Rozdział VII, poświęcony jest: „Ustawodawstwu w stosunku do niewychowalnych".

Schodząc do najniższego szczebla upadku ludzkiego, zbliżamy się do kategorji złoczyńców, którzy pozostaną nimi, mimo wszelkich wysiłków ludzkich, upodobali sobie bowiem karjerę przestępczą, więcej, stała się ona niemal ich powołaniem. Ponadto spotykamy tam jednostki upośledzone, graniczące z idjotyzmem, a posiadające instynkt czynienia zła. Wszystkich tych należy zaliczyć do niepoprawnych.

Wyłączyć przestępców niepoprawnych ze społeczeństwa — oto najpewniejszy środek jego ochrony przed nimi.

Jeżeli jednak prawa nie zmierzają do obrony przed recydywą w dążeniu do poprawienia przestępców, jeżeli nie widzą w tem jedynej gwarancji zwalczenia recydywy, — nie mogą, oczywiście, uznać kategorji przestępców niepoprawnych, do których

---

[19]) „Jeżeli bowiem jawność rozpraw sądowych jest gwarancją socjalną, — nie można jednak doprowadzać granicy tej zasady do krańcowości. Pomiędzy rozprawą sądową i tajemniczą procedurą średniowiecza, pomiędzy ukrytemi środkami, powziętemi dla pozbycia się jednostek, podejrzanych dla władzy samowolnej — i współczesną procedurą karną, która każe sądzić oskarżonego wobec całego świata i ogłaszać na szpaltach dzienników wszystkim narodom cywilizowanym, jego imię i występek — jest ogromna przestrzeń. Znaleźć można bowiem złoty środek, któryby połączył gwarancję sprawiedliwości z względami, należnemi obywatelowi i dobrem społeczeństwa".

należy stosować bezwzględnie zasady wyłączenia ze społeczeństwa i to nie ze względu na wagę ich występku, lecz z powodu złych skłonności.

Już ten niewyczerpujący przegląd wskazuje jak bardzo ciekawe są idee autora, chociażby jego koncepcja utworzenia Komisji Badań, krytyka ówczesnych ustaw karnych, albo stosunek do zagadnienia przestępców niepoprawnych, czy też do publikowania rozpraw sądowych. Zresztą widzimy, że Skarbek odbiega nieco od dawniej głoszonych przez siebie poglądów, jego system „poprawczy", czy „penitencjarny" — jak go nazywa — jest w tej pracy rozwinięty, pogłębiony, — wchłonął też w siebie dawniejszą wyłączną zasadę poprawy moralnej, opiera się wprawdzie na odosobnieniu, ale staje się tutaj autor bardziej ustępliwy, rezygnując nieco z owego „kompletnego" izolowania,[21]) a rozszerzając przytem znacznie pojęcie poprawy moralnej.

Niewątpliwie są w tej pracy poglądy, pod któremi podpisałby się oburącz i współczesny penitencjarysta.

A przecież opublikowane one zostały jeszcze w roku 1848.

Co spowodowało, że Skarbek poruszył te najistotniejsze problemy.

Odpowiedź możemy znaleźć w omawianych dotąd „Idées".

„Przestępczość winna być koniecznie studjowana nietylko z książek i na ławach uniwersyteckich wydziałów prawnych, ale również i nadewszystko w łonie samych więzień. Oto tam należy przejść specjalny kurs psychologji i psychopatologji. Dopiero tam przekonać się można czy środki, które my stosujemy do chorób moralnych są w rzeczywistości odpowiednie dla ich uzdrowienia, czy medykamenty, które uważane były za heroiczne nie są bezwartościowemi półśrodkami, czy nasze panaceum: strach przed karą, daje w rzeczywistości ten skutek, którego oczekujemy, i czy po długich i bezowocnych próbach, nie znaleźliśmy się wobec konieczności, aby uciec się do innych środków dla powstrzymania zła i ochrony społeczeństwa".

Celem dokładnego zobrazowania wszystkich myśli Skarbka z ostatniej jego pracy, należałoby podać znacznie pełniejsze streszczenie, (nie mówiąc już o korzyściach, któreby dało czytelnikom tłumaczenie całości na polski).

W tym bardzo krótkim przeglądzie, starałem się oddać conajważniejsze poglądy autora, trzymając się możliwie wiernie nomenklatury, a często nawet i stylu, aby ułatwić zorjentowanie się czytelnikowi, nieznającemu języka francuskiego, albo też niemającemu czasu na przeczytanie tej ciekawej pracy w całości, a skądinąd, aby koncepcje Skarbka przez formę wypowiadania ich, (skoro już nie przez treść) nie traciły cech epoki, w której były spisane.

IX.

Oddzielną niejako kartę zasług hr. Skarbka, której, omawiając jego pracę penitencjarną pominąć nie wolno, stanowią zakłady dla nieletnich. Już w r. 1828, objeżdżając więzienia zagraniczne, interesował się poważnie zakładami dla nieletnich. Wśród tych specjalną jego uwagę zwrócił znany wówczas zakład Kopfa, założony w roku 1825 w Berlinie. Zaraz po powrocie do Warszawy założył stowarzyszenie, a prezesurę Komitetu Wykonawczego objął sam. Z pośród członków stowarzyszenia popłynęły hojne, dobrowolne ofiary, przyczem wyróżniał się zapis Judyty Jakubowiczowej oraz zasiłek Skarbu. W staraniach o uzyskanie pozwolenia dzielnie sekundowali Skarbkowi hr. Andrzej Zamoyski oraz Mirosław Henryk Nakwaski. Dnia 20 stycznia 1829 roku Minister Mostowski przedstawił sprawę zakładu i Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych w dniu 6 lutego udzieliła zezwolenia. (Nr. 744 1555—1829) W początkach sierpnia Skarbek zakupił dom przy ul. Okopowej nr. 3109 od referendarza Dzwonkowskiego, poczem przystosowano go do celów Zakładu i zaopatrzono w odpowiednie urządzenia.

„Zakład dla nieletnich, zaniedbanych moralnie" — tak brzmiała nazwa Zakładu.[22])

Zaangażował na dyrektora Stanisława Jachowicza, zamiłowanego pedagoga, kochającego młodzież, który oddawał się pracy wychowczej z całem poświęceniem; ponadto przyjęto zarządcę administracyjnego, wychowawcę, nauczyciela i ogrodnika. Zakład ten, obliczony dla 50-ciu chłopców, poza dostarczeniem nauki wziął sobie za cel wychowanie chłopców moralnie zaniedbanych, które to trudne zadanie spadło przedewszystkiemna wychowawcę oraz dyrektora.

Stan. Jachowicz, dyr. Zakładu, miał sobie powierzoną ogólną pieczę nad wychowaniem uczniów, był odpowiedzialny za całość, a ponadto, miał powierzone prowadzenie obserwacyj nad osiąganemi rezultatami w pracy. Zarządca wykonywał władzę administracyjną, a więc przedewszystkiem dbał o środki żywności ,odzież dla wychowanków, wreszcie obowiązany był składać codzienny raport o sprawowaniu się uczniów i przebiegu pracy. Ogrodnik wykładał chłopcom ogrodnictwo oraz kierował czynnie działem ogrodniczym.

Poza Komitetem Wykonawczym i Stowarzyszeniem, specjalny nadzór miała jeszcze Komisja Inspekcyjna, wyłoniona z pośród członków Stowarzyszenia.

Instytucja ta jednak, choć tak dobrze zapowiadająca się, istniała niespełna 6 miesięcy.

W tym czasie bowiem wybuchło powstanie listopadowe i Komisja Inspekcyjna na posiedzeniu, odbytem w marcu 1831 roku, postanowiła Zakład ten zamknąć, personel bowiem nauczycielski zaciągnął się do szeregów ochotniczych, a budynek przekazano Rządowi Narodowemu.[23])

Po upadku powstania listopadowego, niezmordowany Fr. Skarbek zebrał kilku członków z poprzedniego Komitetu, organizując ponownie zakład. Dnia 23 marca 1834 roku uzyskano zezwolenie Rady

[21]) Odosobnienie poprawcze, zabraniając kontaktu skazanemu z współwięźniami, nie pozbawia go jednak stosunków z osobami, nie mogącemi wywierać złego wpływu na jego moralność.

[22]) (Por.: Dr. Jan Haytler: „Notatka o Warszawskim Zakładzie dla Nieletnich z r. 1830". — „Przegląd Więziennictwa Polskiego" Nr. 6 — 1934).

[23]) (Mirosław H. Nakwaski, członek Komisji Inspekcyjnej omawianego zakładu, stawiał go za wzór dla mającego się zorganizować zakładu dla nieletnich w Genewie. Patrz: M. H. Nakwaski: „Notice sur l' Institut des enfants moralement negligés fondé a Varsovie, suivie de quelques observations sur un Etablisement à' faire dans ce genre en Suisse, Vevey 1838).

Administracyjnej Królestwa, na podstawie którego rozpoczęto budowę domu na tymże terenie. Po przejściu pewnych perypetyj, a więc po przeniesieniu Zakładu do pałacu Chodkiewiczów przy ul. Konwiktorskiej, umieszczono go ostatecznie w Mokotowie, gdzie znajdował się przez szereg lat. Do zakładu należało również 49 morgów ziemi, ofiarowanej we wsi Królikarni pod Warszawą, z zapisu hr. Ksawerego Pusłowskiego. W zakładzie pomieszczenie znajdowało 50-ciu chłopców. Ogólną kontrolę nad tym zakładem, oraz dozór Instytutu, dokładnie przewidywał statut stowarzyszenia oraz przepisy wewnętrznego porządku, które ułożył osobiście hr. Skarbek. Niestety, ani statut, ani przepisy Skarbka, sankcji państwowej nie uzyskały. Chłopcy wstawali o godz. 5-30 rano, a po ubraniu się i umyciu, szli na nabożeństwo do kościołka, znajdującego się tuż przy zakładzie. Na naukę przeznaczono czas od 8-mej do 10-tej rano i od 1-szej do 3-ciej p.p. Nauka rzemiosła trwała od 10—12 i od 3—5, pozostały czas przeznaczono na roboty gospodarskie, zabawę i gimnastykę. O godz. 9-tej wieczór wychowankowie zakładu udawali się na spoczynek.

Nauczano chłopców przedewszystkiem czytania i pisania po polsku i rosyjsku, oraz elementarnych zasad arytmetyki, geografji. Religję i historję świętą wykładał kapelan zakładu, który był równocześnie jego dyrektorem. Ponadto z rzemiosł uczono: szewctwa, krawiectwa i ogrodnictwa, a później wprowadzono hodowlę jedwabników i koszykarstwo. Instytut pozostawał pod zarządem specjalnej Rady. Intendent zajmował się kancelarją i sprawami gospodarczemi. Do niższych funkcjonarjuszów zaliczali się: ogrodnik, majstrowie, dozorca, kucharz, praczka i stróż. Wychowankowie pod przewodnictwem swoich majstrów wykonywali przedewszystkiem dla siebie ubrania i buty.

Jak już wspomniałem na początku tego artykułu, zajmował się Skarbek i problemem ubogich, a przedewszystkiem zakładów przeznaczonych dla nich.

Oto jeszcze w r. 1822, gdy Tow. Naukowe w Harlem ogłosiło konkurs na odpowiedź na pytanie które brzmiało: „Czy wielka ilość ubogich, ciążąca na niektórych państwach Europy, może być słusznie przypisywana ludności przechodzącej możność utrzymywania jej i gdyby tak rzeczywiście było, podać sposoby najzgodniejsze z zasadami moralności i zdrowej polityki, wstrzymujące zbyteczny postęp ludności, ażeby środki utrzymywania wszystkim mieszkańcom wystarczyły?“ — posłał Skarbek odpowiedź, która przez T-stwo to nagrodzona została złotym medalem. [24])

W tym czasie ogłasza jeszcze kilka rozpraw, [25]) oraz wyczerpującą pracę p.t.: „O ubóstwie i ubogich“. [26])

(Dalszy ciąg nastąpi).

[24]) (Odpowiedź Skarbka, napisaną po francusku, przetłumaczył na polski uczeń jego, Adam Zakrzewski, stud. uniw. warsz. i opublikował w „Pamiętniku Warsz. Tom I str. 162—175 oraz T. II str. 81—92“.)

[25]) (O przyczynach ubóstwa klasy robotniczej w krajach bogatych i o osadach rolniczych dla ubogich zakładowych. (Art. w Pam. War. 1822 T. II 81—92 str.) O osadach dla ubogich, Art. w „Pamiętniku Warszawskim“, T. III., 158—179 str. Rozprawa o dobroczynnym zakładzie dla rolników w Królestwie Polskiem, czytana dnia 24 stycznia 1824 roku. Wydruk. w Roczniku Towarz. Przyjac. Nauk. T. XVII, str. 148—164.)

[26]) (Skarbek hr. Fr. „O ubóstwie i ubogich, Warszawa, 1827.).

Dr. Józef Serkowski, em. sędzia S.A.,
Delegat M.S. dla nadzoru penitencjarnego.

Zakład Wychowawczo-poprawczy dla nieletnich w Przedzielnicy.

Dnia 1 maja 1922 objęło Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego w poruczonym zakresie działania na mocy zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Skarbu, w swój zarząd z rąk Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, bardzo zniszczony w czasie wojny światowej zakład dla małoletnich przestępców w Przedzielnicy koło Przemyśla, powiat Dobromil.

Uruchomienie Zakładu dokonane zostało w ciągu roku 1922, na mocy dodatkowej umowy, zawartej między „Wschodnio-Małopolskiemi Zjednoczonemi Towarzystwami Ochrony dzieci i Młodzieży (T.O.M.) we Lwowie, a Ministerstwem Sprawiedliowości; przedewszystkiem zabiegami i funduszami T.O.M. przy stosunkowo nieznacznych subwencjach rządowych (30.000 mk. p.).

Zakład, zupełnie na nowo zremontowany i urządzony, został uroczyście otwarty i oddany do użytku publicznego dnia 18 listopada 1922 roku.

Do końca roku 1922 administracja Zakładu spoczywała wyłącznie w rękach T.O.M. przy nadzorze Prezesa Sądu Apelacyjnego. Upaństwowienie Zakładu przedzielnickiego przez Rrząd polski nastąpiło z dniem 1 stycznia 1923 roku.

* * *

Zanim przystąpię do bliższego opisu Zakładu przedzielnickiego i nakreślę szkic jego rozwoju i przeznaczenia dla obecnych celów wychowawczo-poprawczych dla nieletnich, muszę się cofnąć wstecz poza rok 1922, w czasy przedwojenne, celem bliższego wyjaśnienia skąd właściwie, z jakich powodów i za czyją sprawą powstał Zakład w Przedzielnicy.

W byłej Galicji, jak długo ona wchodziła w skład monarchji Habsburgów, stan ochrony zaniedbanych dzieci i młodzieży w ogólności, a w szczególności stan poprawy młodzieży przestępnej nigdy nie był zadawalniający, w każdym zaś razie nie dorównywał pod żadnym względem poziomowi tej ochrony i poprawy w innych krajach koronnych austryjackich, gdyż dawna Galicja była zawsze przez centralne władze wiedeńskie traktowana jak kopciuszek.

Rząd austryjacki, nie troszcząc się sam o młodzież przestępną na terenie byłej Galicji, który to obowiązek nakładały na niego ustawy państwowe z dnia 24 maja 1885 Nr. 89 i 90 Dz. u. p. o domach pracy przymusowej i poprawczych, przesunął w odniesieniu do Galicji cały ciężar tego swego obowiązku na były Galicyjski Wydział Krajowy we Lwowie, który jednak nie rozporządzał odpowiedniemi funduszami na te cele. Stąd poszło, że sprawa ciągnęła się długiemi latami bez widocznego rezultatu i dopiero wtedy, kiedy z okazji 60-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa I społeczeństwo galicyjskie zebrało poważne sumy na dar jubileuszowy dla tego monarchy, rząd wiedeński odstąpił odnośne kapitały Wydziałowi Krajowemu we Lwowie z przeznaczeniem na cele osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich w byłej Galicji.

Rozpoczęły się teraz długie i nużące poszukiwania i pertraktacje dla wynalezienia odpowiedniego majątku ziemskiego na cel powyższy, oraz spory o to, w/g jakiego systemu proponowany zakład ma być budowany, czy w/g systemu rodzinnego na wzór Studzieńca i Puszczy w Królestwie Polskiem, czy też systemu koszarowego. Zapadła decyzja tej treści, że w zasadzie przy budowie zakładu ma być przyjęty system koszarowy, ale wewnętrznie ma być stosowany system grup, wzorem systemu rodzinnego, czyli innemi słowy osobne pawilony dla rodzinnego wychowania młodzieży przestępnej miały być w Przedzielnicy zastąpione odpowiednio urządzonym internatem centralnym.

Co do miejsca, to wybrano wieś Przedzielnicę, koło Nowego miasta ad Przemyśl, położoną nad podgórską rzeczką Wiarem; jej obszar dworski posiadający około 200 morgów uprawnej ziemi, łąk i nieużytków, bardzo rozrzuconych między grunta rustykalne, dotychczas nieskomasowane, leży przy linji kolejowej Przemyśl — Chyrów, łączącej dwa wielkie szlaki kolejowe, Lwów—Kraków—Podwołoczyska i kolej podkarpacką t. zw. dawną linję transwersalną od Chabówki po Husiatyn na granicy rosyjskiej.

Wprawdzie ze względu na dobrą komunikację: centralne położenie w byłej środkowej Galicji i dobre powietrze podgórskie (stoki Podkarpacia), wybór Przedzielnicy na zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich był trafny, ale nie można twierdzić, aby były Wydział Krajowy we Lwowie, miał zupełnie szczęśliwą rękę w doborze miejsca na zakład wych.-poprawczy dla nieletnich z uwagi na to, że w kotlinie przedzielnickiej panują perjodycznie silne wichry, wyrządzające z powodu braku zalesienia, znaczne szkody, że lasów w majętności tej wogóle niema i że woda zaskórna nie jest dobrą do picia. Szczegółowe badania pod tym względem są jeszcze obecnie w toku, kiedy już trudno mówić o jakiejkolwiek zmianie, czy translokacji zakładu gdzieindziej, a tylko ewentualnie trzeba będzie postarać się o założenie filtrów.

Zakład dla nieletnich przestępców w Przedzielnicy został zupełnie wykończony i miał być oddany do użytku publicznego w r. 1914 t. j. tuż przed wybuchem wojny światowej.

Przedstawiał się on pod każdym względem wspaniale i dlatego z prawdziwą przykrością trzeba było patrzeć na ruiny, jakie na jego terenie zostawiła ciężka dłoń wojny.

Jest wielką zasługą T.O.M. że w przeciągu 7-miu miesięcy przy nakładzie bardzo wielkich kosztów i wytężającej pracy swoich organów, zdołało zakład doprowadzić do porządku i uruchomić.

Zresztą T.O.M. po objęciu Zakładu przez Rząd Polski we własny zarząd od 1 stycznia 1923, jeszcze bardzo długo bo do dnia 1 kwietnia 1930 roku, stale z ramienia Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego w dalszym ciągu Zakład odnawiało, remontowało i organizowało. Nawet z chwilą objęcia zakładu przedzielnickiego we własny bezpośredni zarząd przez Ministerstwo Sprawiedliwości od dnia 1 kwietnia 1930 r. współpraca T.O.M. z jego kierownictwem na terenie przedzielnickim nie została zupełnie zaniedbana dlatego, ponieważ odnośny referat Prezesa lwowskiego Sądu Apelacyjnego, przekazany Mu przez Ministerstwo Sprawiedliwości a także obecnie sprawowany przezemnie honorowo Urząd Delegata ministerjalnego dla penitencjarnego nadzoru i kontroli zakładu przedzielnickiego, koncentrują się w Centrali T.O.M. we Lwowie.

T.O.M. w przeprowadzaniu wielkiego dzieła uruchomienia i zorganizowania zakładu przedzielnickiego dla 240 wychowanków, młodych życiowych wykolejeńców, „magna pars fuit“.

* * *

Będę się starał w dalszym ciągu niniejszego artykułu, opisać dzieje uruchomienia i organizacji Zakładu przedzielnickiego.

Bardzo trudny dla organizacji Zakładu był rok przełomowy 1923, który jednak przeszedł szczęśliwie i wykazał znakomite postępy dzięki sprężystemu współdziałaniu Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego i T.O.M. z ówczesnym pierwszym Dyrektorem Zakładu Janem Olechem. Po przezwyciężeniu pierwszych wielkich trudności, następne lata organizacji mijały już szybko i sprawnie.

Organizacja Zakładu była tem bardziej skomplikowana, że równocześnie organizowano na rachunek Wydziału Pracy Więźniów w Ministerstwie Sprawiedliwości, zaniedbane gospodarstwo rolne i ogrodowe na folwarku, oraz tamtejsze bardzo powikłane stosunki prawne.

Zakład przedzielnicki jest terytorjalnie rozmieszczony na przestrzeni około 10 morgów kwadratowych i dzieli się na 3 części: a) *Ścisły teren zakładowy*, obejmujący internat i budynki warsztatowe, względnie ekonomiczne, tudzież kaplicę, odgrodzony od reszty terytorjum zakładowego, wysokiem oparkanieniem. b) *Teren folwarczny* ze wszystkiemi jego budynkami i przynależnościami, również odgrodzony i c) *Teren administracyjnych budynków mieszkalnych* wraz z ogrodami o dużej kilkumorgowej przestrzeni, okolony siatką drucianą. Na tym terenie znajdują się jeszcze: osobny budynek szpitalika zakładowego, tudzież budynek sukursalny tego szpitalika, użyty czasowo na elektrownię. Elektrownia ta w niedalekiej przyszłości ma być przeniesioną na ścisły teren zakładowy.

Komunikacja między temi trzema terenami zakładowemi w Przedzielnicy jest wyodrębnioną, a mianowicie teren ścisły ma charakter terenu zupełnie zamkniętego, z dostępem przez organa zakładowe ściśle inwigilowanym, co z jednej strony zapobiega ucieczkom wychowanków, z drugiej zaś strony chroni ich od bezpośredniego stykania się, czy to z terenem folwarcznym i jego zaludnieniem, czy to z terenem administracji i jego mieszkańcami.

Na ścisłym terenie zakładowym znajdują się następujące budynki: Jedno piętrowy budynek internatowy, który na parterze mieści kancelarję Zarządu, a pozatem lokale dla 6-ciu grup wychowanków zakładowych i sale szkolne, wraz z gabinetami pomocy naukowych.

Lokale, przeznaczone na pomieszczenie grup internatowych, już w założeniu swojem przewidują wyodrębnienie życia wychowanków na grupach. Ułatwiają one odpowiednią segregację wychowanków, tak ze względu na ich wiek, jako też na stopień zaniedbania, oraz potrzebę więcej lub mniej zaostrzonej inwigilacji. Do każdej grupy przynależy: wielka sala sypialna, widna i jasna, dająca się dobrze przewietrzać z odpowiedniemi urządzeniami,

jak łóżka żelazne i t. p., oraz osobna sala jadalna i rekreacyjna grupy. Oprócz tego przy każdej grupie istnieje pokoik dla dyżurnego opiekuna, szatnia i ustępy. Wszystko razem tworzy zatem jednolitą całość, umożliwiającą grupie współżycie systemem familijnym, jakby w odrębnym pawilonie. Każda



Kaplica w Zakładzie wychowawczo-poprawczym w Przedzielnicy.

grupa ma swojego kierownika nauczyciela, któremu opiekun grupy pod względem wychowawczym bezpośrednio podlega. Nad całością wychowania i życia familijno-internatowego na grupach, czuwa kierownik wychowania zakładowego, pod naczelnym kierunkiem dyrektora zakładu, mając do dyspozycji starszego opiekuna służbowego.

Nadmienić jeszcze tutaj wypada, że ściśle z grupami internatowemi łączy się tak zwana „Izba odosobnienia", przeznaczona dla wychowanków, świeżo przybyłych do Zakładu, dla przygotowania ich do przydziału na odpowiednią grupę, po okresie obserwacyjnym, na podstawie uchwały zakładowej Rady opiekuńczej.

Korytarze na parterze i piętrze są widne i obszerne. Służą one zastępczo w porze zimowej na ćwiczenia gimnastyczne dla wychowanków, gdyż w internacie brak odpowiedniej osobnej sali gimnastycznej. Prócz tego w internacie są sale szkolne dla 6-klasowej szkoły powszechnej, oraz dla 3-letniej szkoły zawodowej. Są one odpowiednio urządzone, sprawiają dobre wrażenie swoim wyglądem i są zastosowane do potrzeb obu szkół. Sala III-go kursu szkoły zawodowej z gabinetem technologicznym ma być przeniesioną do budynku warstatu ślusarskiego.

Na parterze internatu zakładowego mieści się jeszcze bardzo piękna świetlica, nowoczesnie urządzona, obszerna, posiadająca bibljotekę, radjo i t.p.

Biura Dyrekcji zakładowej wraz z gabinetem dyrektora, wartownią oraz izolatkami, stosunkowo mało zajmują miejsca.

W internacie przestrzegany jest porządek i rygor właściwy zakładowi zamkniętemu. Wstęp obcym do internatu jest wzbroniony, czego przestrzegają dyżurni opiekunowie.

W suterenach budynku internatowego, podzielonego na 2 kondygnacje, mieszczą się: z jednej strony warstaty stolarskie wraz ze swojemi składami materjałów i maszynami o popędzie elektrycznym, z drugiej zaś strony, wielka i obszerna kuchnia zakładowa z kotłami nowoczesnej konstrukcji, odpowiedniem urządzeniem kuchennem, magazynem podręcznym, magazynem materjałowym i zapasów żywnościowych.

Przy kuchni istnieje nowocześnie urządzona piekarnia, gdzie się wypieka chleb i pieczywo białe. W tej kondygnacji suterenowej internatu, są pomieszczone również łazienki, t. zn. wanny i tusze z ciepłą i zimną wodą, rozbieralnie dla kąpiących się chłopców i dezynfektor.

Niestety, pomieszczenie warstatów stolarskich w suterenach zakładu przedzielnickiego, nie jest odpowiednie ze względu na wilgoć w niektórych ubikacjach. Przeniesienie więc tych warstatów, stojących na wysokim stopniu rozwoju pod każdym względem, do osobnego budynku warstatowego, jest bardzo wskazane i potrzebne.

2) Drugim budynkiem na terenie ścisłym zakładu jest tak zwany *budynek warstatowy*, który jednak tylko częściowo temu celowi służy. W parterze tego budynku niepodpiwniczonego, mieszczą się ubikacje warstatów szewskiego i krawieckiego, zaś na górze sala teatralna ze sceną, odpowiednio urządzoną. Poza budynkiem warstatowym rozciąga się specjalny ogród kwiatowy z tymczasową hodowlą drzewek wraz z cieplarnią i inspektami. Przed internatem jest duża przestrzeń, obecnie przeorganizowywana na gazony.

3) Naprzeciw internatu znajduje się piękny *kościółek zakładowy*, a dalej

4) dawny *budynek ekonomiczny*, który w ostatnich czasach został w całości przerobiony na warstaty ślusarskie z maszynami oraz na elektrownię i kuźnię. Budynek ten po dokonanym remoncie i przeróbkach dopiero obecnie został wykończony. Tem samem spełniony został ważny postulat zakładowy takiego zorganizowania w Przedzielnicy warstatów ślusarskich i elektromonterskich wraz z kuźnią zakładową, aby stanęły one na wysokości zadania i odpowiadały silnemu napływowi wychowanków, szkolących się w tych rzemiosłach.

Na ścisłym terenie zakładowym znajdują się ponadto obszerne, odpowiednio urządzone place zabawowe dla młodzieży i dla wszelkiego rodzaju sportów, oraz plac do ćwiczeń hufca przysposobienia wojskowego.



Świetlica dla wychowanków.

Postawiony w środku gazonu przed internatem mały pomnik z kamienia z tablicą na pamiątkę 10-lecia odrodzonej Polski, wskazuje na to, że mło-

dzież zakładowa i jego wychowawcy mieli w pamięci i starali się utrwalić w możliwy sposób tę rocznicę narodową.

Wszystkie budynki zakładowe są oświetlone elektrycznie przy pomocy odpowiedniej ilości lamp łukowych. Nadto istnieją w zakładzie wodociągi



Straż pożarna złożona z pracowników i wychowanków Zakładu.

dla których stacja z pompami o popędzie elektrycznym znajduje się w pewnej odległości od zakładu, tuż przy torze kolejowym.

Teren folwarczny, ściśle odgrodzony od terenu właściwego zakładu, stanowi dla siebie odrębną całość. Z biegiem lat mieszczące się tam budynki folwarczne zostały odpowiednio zaadoptowane i urządzone.

Folwark przedzielnicki posiada bardzo piękne rasowe bydło (czerwona rasa polska), potrzebną ilość koni, wzorową chlewnię, hodowlę królików angorskiej rasy, zaczątki pasieki i wszystkie sprzęty gospodarcze, odpowiednio skompletowane, dające możność wzorowego prowadzenia gospodarstwa rolnego nietylko dla celów eksploatacyjnych, ale także praktycznej nauki rolnictwa dla wychowanków zakładowych.

Teren, przeznaczony na osiedle dla funkcjonarjuszy, posiada 2 duże piętrowe budynki, obecnie tylko z trudem mieszczące w sobie liczne rodziny nauczycieli i urzędników administracyjnych Zakładu wraz z pokojami reprezentacyjnemi dla gości i przedstawicieli Władz, przybywających z urzędu do Zakładu.

Znajdujący się na tym terenie szpitalik zakładowy jest odpowiednio urządzony w zastosowaniu do zaludnienia zakładowego na 240 wychowanków. W najbliższej przyszłości ma nastąpić rozszerzenie szpitalika o oddział zakaźny, umieszczony w osobnym budynku sukursalnym, gdzie mieści się obecnie czasowo elektrownia. Po stosownem ogrodzeniu szpitalika z ogródkiem kwiatowym i spacerowym, będzie tam zupełnie odpowiadające celowi pomieszczenie dla chorych.

Do terenu zakładowego prowadzi piękna żelazna brama wjazdowa tuż przy osobnym budynku zwanym „Portjerówką", wykonana przez własne warstaty ślusarskie zakładu. Ze światem zewnętrznym mieszkańcy ścisłego terenu zakładowego t.j. wychowankowie z internatu stykają się w rozmównicy na portjerówce, a to za zezwoleniem Dyrekcji zakładowej i w obecności delegowanego funkcjonarjusza.

Za terenem zakładowym ciągną się ogrody, okolone siatką.

Ogrody te w ostatnich czasach zostały podzielone na kwatery, przecięte drogami i ścieżkami, obsadzone młodemi drzewkami i t.p., ale jeszcze nie odpowiadają w zupełności swojemu zadaniu i dlatego trzeba przyjąć, że się znajdują dopiero w stadjum organizacji, względnie reorganizacji. Skończy się ona z chwilą uruchomienia przy przedzielnickiej szkole zawodowej Wydziału ogrodniczego z fachowemi siłami nauczycielskiemi na czele, również pod kontrolą zawodowych organów kontrolnych Kuratorjum L. O. Sz.

Dotychczas nie jest rzeczą rozstrzygniętą, w jakiej wogóle formie, 3-letnie studja rolnicze i ogrodnicze na odpowiednich wydziałach w przedzielnickiej szkole zawodowej zostaną ostatecznie zorganizowane i uruchomione. Piętą achillesową gospodarki rolnej w Przedzielnicy jest ta okoliczność, że zachodzą wielkie trudności w skomasowaniu gruntów folwarcznych, rozrzuconych szeroko i daleko pomiędzy chłopskie grunta rustykalne. Komasacja napotyka na wielkie trudności, bardzo powoli zwalczane i usuwane.

Państwowy Zakład wychowawczo-poprawczy w Przedzielnicy co do obu swoich szkół, mających dać wychowankom ogólne wykształcenie i zawodowe przygotowanie do rzemiosł, jest stosunkowo wysoko postawiony. Pod tym względem żaden z innych zakładów tego rodzaju w Rzeczypospolitej Polskiej z Przedzielnicą nieda się porównać. W szczególności dotyczy to 6-klasowej szkoły powszechnej nowego typu i 3-letniej szkoły zawodowej z Wydziałami rolniczym i ogrodniczym.

Przedzielnicka szkoła zawodowa, po ostatecznem uregulowaniu szkolnictwa zawodowego w Państwie Polskiem, będzie należeć raczej do typu gimnazjalnego szkoły zawodowej. Słuszną jest rzeczą, że w zakładzie wychowawczo - poprawczym w Przedzielnicy dla młodzieży przestępczej i wykolejonej a więc oderwanej od świata i nie mogącej się kształcić wyżej, mimo odpowiedniego wyszkolenia wstępnego i uzdolnienia, istnieje przynajmniej jeden zakład tego rodzaju.



Drużyna piłki nożnej.

W obu szkołach powszechnej i zawodowej w zakładzie przedzielnickim, są już obecnie bardzo piękne i obszerne zbiory pomocy naukowych, sta-

wiające te szkoły na wysokim stopniu rozwoju. Obie Szkoły mają też dobrany kwalifikowany personel nauczycielski, odpowiednio urządzone klasy, uczelnie i t.p.

Sześcio-klasowa Szkoła powszechna w Przedzielnicy ma w swojem gronie nauczycielskiem oprócz 3 nauczycieli, mianowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, łącznie z kapelanem obrz. rz.-kat., także 3 nauczycieli z kierownikiem, przydzielonych tam przez Kuratorjum L. O. Sz. względnie przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Szkoła ta pozostaje pod stałym i bezpośrednim nadzorem inspektora szkolnego z Przemyśla i zasadniczo w niczem się nie różni od tego rodzaju państwowych szkół powszechnych nowego typu, chociaż niema prawa publiczności. Brak prawa publiczności jest jednak rozmyślny, gdyż chodzi o to, aby wychowankowie, opuszczający zakład, nie mieli w swoich świadectwach szkolnych śladu, że ukończyli szkołę w zakładzie poprawczym. Są oni więc egzaminowani przed osobną komisją egzaminacyjną szkolną pod przewodnictwem inspektora szkolnego i dlatego ich świadectwa szkolne są świadectwami eksternistów bądź z Dobromila, bądź z Przemyśla.

Anologicznie ma się rzecz z przedzielnicką 3-letnią szkołą zawodową. Szkoła ta pozostaje pod kierunkiem inżyniera nauczyciela, a zarazem kierownika warstatów, istniejących w zakładzie. Ponadto jest drugi nauczyciel inżynier-mechanik, dalej nauczyciel szkół powszechnych dla przedmiotów ogólno-kształcących, oraz nauczyciel dla rolnictwa i ogrodnictwa.

Przedzielnicka szkoła zawodowa pozostaje w najściślejszym kantakcie z własnemi warstatami zakładowemi, jako warstatami szkolnemi, to jest ślusarskim, montersko-wodociągowym, elektromonterskim, kuźnią i organizującym się obecnie oddziałem automobilowym; dalej z warstatami stolarskiemi, bardzo wysoko rozwiniętemi, jakoteż z warstatami krawieckim i szewskim.

Na czele tych warstatów stoją fachowo wykształceni profesjoniści-instruktorowie jako starsi opiekunowie, podlegający zawodowo kierownictwu szkoły zawodowej.

Oprócz tego wychowankowie przedzielniccy, uczęszczający do szkoły zawodowej w Zakładzie, mogą się kształcić również w innych działach i zawodach wolnych rzemiosł, jak n.p. w piekarstwie i w kucharstwie. Stałem dążeniem zarządu jest iść po linji dostarczenia swoim wychowankom możliwie jaknajwięcej sposobności wykształcenia się w różnych praktycznych rzemiosłach, aby po wyjściu w świat i po odrodzeniu duchowem i moralnem w zakładzie, mogli znaleść dla siebie odpowiedni i łatwy zarobek.

Zakład zresztą interesuje się losami swoich byłych wychowanków także po opuszczeniu przez nich zakładu i stara się zapomocą specjalnego Patronatu o to, aby otrzymali stosowną pracę i aby tym sposobem ich poprawa moralna została utrwalona, zaś zakładowa praca wychowawcza i koszta wyłożone przez Skarb Państwa nie poszły na marne.

Praca wychowawcza w Zakładzie nad powierzonymi sobie wychowankami nie ogranicza się na nauce w szkole i warstatach, lecz jest szeroko rozwijana w kulturalnych, oświatowych i sportowych zajęciach wychowanków, w ich zakładowem życiu zbiorowem.

Te urządzenia z jednej strony przynoszą rozrywkę, osładzają rozłąkę z rodziną i przymusowy pobyt w zakładzie, z drugiej zaś strony przygotowują możliwie jaknajlepiej do uczciwego obywatelskiego życia w przyszłości.

Do urządzeń wyżej przedstawionych należą:

1) *Świetlica* już wyżej opisana, gdzie chłopcy gromadzą się stale w rozmaitych porach dnia, a szczególnie w dni świąteczne i niedzielne, zabawiając się w rozmaite gry towarzyskie, czytają książki wypożyczane z bibljoteki, wykonują prace przygotowawcze, związane z ich występami na miejscowej scenie, odbywają próby śpiewu, oraz orkiestrowe, przysłuchują się programom radjowym i t.p.

Świetlica jest używana także do wspólnych zgromadzeń wychowanków, o ile chodzi o objaśnienia i pouczenia ich w pewnych sprawach zakładowych, administracyjnych i szkolnych.

2) *Zabawy ruchowe* są w Zakładzie rozwinięte na wielką skalę, z przydzieleniem do dyspozycji wychowanków pod kierunkiem fachowego nauczyciela odpowiednich placów i urządzeń, n.p. gra w piłkę nożną, siatkówkę i tp. — Hufiec przysposobienia wojskowego prowadzony jest w zakładzie systematycznie przez podoficerów D. O. K. X. z Przemyśla. Jest on bardzo dobrze postawiony i dzieli się na 2 oddziały wychowanków: dopiero szkolących się i już wyszkolonych, a uchodzi za najlepszy w wojskowym okręgu przemyskim.



Cieplarnia i pasieka.

Wychowankowie przedzielniccy zdobywają na konkursach zewnętrznych liczne nagrody i odznaczenia sportowe. Bardzo chętnie garną się też do ćwiczeń obrony gazowej i przeciwlotniczej.

3) *Straż pożarna* wychowanków w Przedzielnicy łącznie z tamtejszymi funkcjonarjuszami jest bardzo dobrze prowadzona, wyposażona i umundurowana, posiada sprzęt techniczny, a szkoli się pod kierunkiem specjalisty w tym zawodzie w osobie jednego ze starszych opiekunów.

4) W zakładzie są pielęgnowane *świecki i kościelny śpiew chóralny*, częściowo także solowy i muzyka zakładowa. Orkiestra składa się narazie z instrumentów dętych, ale są dążenia uzupełnienia jej orkiestrą smyczkową. Jeden ze starszych opiekunów, zawodowy muzyk, kieruje orkiestrą wychowanków w 2 oddziałach, t.j. dla początkujących i w zespole już zgranym. Orkiestra zakładowa bierze stale udział przy wszelkiego rodzaju uroczy-

stościach i występach wychowanków w zakładzie, a także w wycieczkach poza zakład pod nadzorem nauczycieli i opiekunów.

Przy uroczystościach zakładowych rozwija się sztandar zakładowy, który przed kilku laty został przy znacznej pomocy finansowej T. O. M. ufundowany i poświęcony.

5) Sztuki i sztuczki dramatyczne na miejscowej scenie, łącznie z produkcjami wokalnemi, instrumentalnemi, deklamacjami, także przedstawienia kinowe z filmów dla młodzieży dozwolonych, są często i systematycznie w zakładzie organizowane i stoją na dosyć wysokim poziomie. Jest uwagi godnem, że w tym względzie pozostawia się młodzieży dużo inicjatywy własnej, a grono nauczycielskie i opiekunowie ograniczają się tylko do udzielania ogólnych wskazówek i zasadniczego kierunku.

Charakterystyczną jest rzeczą, że wiele i to wybitnych talentów wsród tej wykolejonej młodzieży można zauważyć, co już niejednokrotnie przy wizytacjach zakładu konstatowałem. Podkreślić przytem muszę wysoki nastrój patrjotyczny młodzieży, oraz ich znajomość historji polskiej i nowoczesnych stosunków polskich. Oczywiście w dużej mierze mają oni to do zawdzięczenia umiejętnemu prowadzeniu duchowemu przez swoich przełożonych, nauczycieli, instruktorów i opiekunów.

Doroczne wystawy prac wychowanków, tak ze szkoły powszechnej, jakoteż zawodowej, urządzane systematycznie, również potwierdzają, że młodzież przedzielnicka posiada wiele zdolności, dobrej orjentacji wynalazczej i inicjatywy.

6). Wycieczki poza zakład większe i mniejsze, względnie bliższe i dalsze są często urządzane pod kierunkiem nauczycieli i opiekunów. Przyczyniają się w wysokim stopniu, podobnie jak ich występy w zakładzie na uroczystościach państwowych (3 Maja, 11 listopada) do znacznego i wysokiego podniesienia kultury u chłopców.

Wszyscy wychowankowie przedzielniccy, opuszczający Zakład po skończeniu szkoły zawodowej, wynoszą stamtąd patenty czeladnicze. Do rzadkich wyjątków należy wypadek, aby któryś z nich przy wyzwalaniu się w danem rzemiośle na czeladnika nie uzyskał promocji. Co roku kilkunastu takich wychowanków opuszcza mury zakładowe, zakład zaś ma ich w dalszej swej pieczy z tytułu prowadzonego u siebie Patronatu.

Do pełnej organizacji t. j. do postawienia Zakładu na bardzo wysokiej stopie niewątpliwie jeszcze wiele brakuje, ale wszystko co dotychczas pod tym względem było możliwe do zrobienia, zwłaszcza w kierunku podniesienia wychowawstwa zakładowego, skompletowania i nowoczesnego urządzenia szkół zakładowych oraz podniesienia ich sprawności, zostało zrobione.

Ministerstwo Sprawiedliwości otacza nadzwyczajną i wyjątkową opieką zakłady wychowawczo-poprawcze w Polsce w ogólności, a zakład przedzielnicki w szczególności, więc przyszłość tych zakładów w Rzeczypospolitej Polskiej kształtuje się zupełnie pomyślnie.

Jadwiga Rużyłówna. *Aspirant Straży Więziennej.*

Raporty
Zakładu Obserwacyjnego w St. Servais.

Ogłoszone w Archiwum Kryminologicznem sprawozdanie Poradni Pedologicznej przy Patronacie w Warszawie (Baley S., Borowiczowa J., Jasnorzewska J. Sprawozd. Poradni Pedolog. Archiwum Kryminolog. zesz. 3 i 4, str. 511), współpracującej z sądem dla nieletnich w Warszawie, pozwoliło szerszym kołom społeczeństwa zapoznać się z charakterem prac tej bardzo pożytecznej placówki. Fakt, że Poradnia rozpoczęła prace swoje niemal jednocześnie, choć zupełnie niezależnie, z wprowadzeniem badań kryminalno-biologicznych w zakładach poprawczych, jak mi się wydaje, ma swoją wymowę. Świadczy on o tem, że zagadnienie wszechstronnego i racjonalnego badania podłoża, warunkującego przestępstwo dziecka, w poszczególnych wypadkach, oraz szczegółowego badania przestępczości nieletnich wogóle — zyskuje coraz bardziej na aktualności i znajduje się na drodze coraz szerszej realizacji. Niema u nas narazie ani oddziałów obserwacyjnych, jak w Belgji, współpracujących z sędzią dla nieletnich, ani t. zw. punktów obserwacyjno-rozdzielczych jak w Sowietach, ale, wedle art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z 19 marca 1928 Dz. U. Rz. P. Nr 33, poz. 314, wprowadzającego kodeks postęp. karn., przy każdym sądzie dla nieletnich powinno istnieć t. zw. schronisko, w celu tymczasowego umieszczania nieletnich do lat 17. Być może, że schroniska te w przyszłości, poza spełnianiem właściwego swego przeznaczenia, podejmą pracę warszawskiej Poradni Pedologicznej na szerszą skalę i na mocniejszych podstawach, przyczyniając się praktycznie do racjonalnego stosowania środków, wobec młodocianych przestępców, przez stałą współpracę z sędzią dla nieletnich, jednocześnie ułatwiając badania kryminalno-biologiczne, o charakterze syntetyczno-naukowym.

W sierpniowym numerze „Przeglądu Więziennictwa” dając zarys prac zakładu wychowawczego dla dziewcząt w St. Servais, przedstawiłam pokrótce także i prace mieszczącego się tam zakładu obserwacyjnego i roli jaką on spełnia w belgijskim systemie penitencjarnym. Wspomniałam, że po obserwacjach, trwających ok. 4-ch miesięcy, sporządza się raport, syntetyzujący wyniki wraz z odpowiednim wnioskiem.

Dzięki uprzejmości jednej z sióstr, pracującej w tamtejszym zakładzie, jestem w posiadaniu 3-ch raportów, kolejno z 1931, 1932 i 1933 roku, ilustrujących pewną ewolucję w samych badaniach i dających, do pewnego stopnia ich obraz. Wydaje mi się rzeczą pożyteczną, ze względu na wspomnianą wyżej aktualność zagadnienia, tutaj je przytoczyć, w tłumaczeniu.

Nagłówek każdego raportu brzmi: „Ministerstwo Sprawiedliwości. Urząd opieki nad nieletnimi. Centralny Zakład Obserwacyjny dla dziewcząt w St. Servais. Raport №......“ Dalej: „Imię i nazwisko, imiona rodziców i nazwisko matki, miejsce zamieszkania, miejsce i data urodzenia, wyznanie, język będący w użyciu, władza przekazująca do za-

kładu, za co i kiedy. Data rozpoczęcia obserwacyj".

1. Raport, sporządzony i podpisany przez wychowawczynię, dyrektorkę i doktora dn. 11 lutego 1931 r. o Katarzynie G. ur. 24. XI. 1914 r., a powierzonej zakładowi w październiku 1930 r.:

Przeszłość. Kiedy Katarzyna miała 4 lata, rodzice ją porzucili, wobec czego razem z opuszczonym także bratem i siostrą została umieszczona w Instytucie „Bon Pasteur" w Namûr. Przebywała tam do 15 roku życia, to jest do chwili, kiedy oddano ją na służbę do Brukseli. Rodzice zostali pozbawieni praw rodzicielskich i byli karani za opuszczenie dzieci i włóczęgostwo. Obecnie ojciec jest służącym w Daves, a matka przebywa w szpitalu w Namûr, gdzie leczy się na raka; żyła ona ostatnio w konkubinacie. Dziadkowie i krewni, ze strony matki, cieszą się dobrą opinją.

Wśród zebranych informacyj żadna nie obciąża nieletniej podejrzeniem o popełnienie czynu występnego. Zachowanie się jej w Instytucie „Bon Pasteur" określano jako „ni dobre ni złe; lekkomyślność charakteru".

Ona sama oświadcza, że uciekła z miejsca swej służby o 8-ej godzinie wieczorem, ponieważ źle ją tam traktowano. Dwa schroniska do których się skierowała, by w nich zamieszkać, nie przyjęły jej i dopiero jakieś dwie zacne starsze osoby wybawiły ją z kłopotu wskazując jej odpowiednie schronisko, a nazajutrz odprowadziły ją na dworzec, pożyczając jednocześnie pieniędzy na powrót do dziadków, mieszkających w Jambes. Do zakładu skierowano ją spowodu upartej odmowy powrócenia do swoich chlebodawców na służbę.

Rozpoznanie. Zasób wiadomości dość ubogi, jak na czas trwania nauki szkolnej. Katarzyna umie czytać, pisać i liczyć w stopniu średnim. Usposobienie dziecinne, inteligencja średnio rozwinięta, brak indywidualności. Doskonale operuje pamięcią, ale sprawiają jej pewną trudność kwestje praktyczne. Zasób pojęć wystarczający. W bezpośredniem zetknięciu z trudnościami życiowemi, w środowisku sprzyjającem temu, możliwe, że się rozwinie i wyrobi w sobie solidność.

Charakter moralny. „Lekkomyślność charakteru" skonstatowana podczas pobytu w „Bon Pasteur", dotychczas przejawiła się tylko w łagodnej formie. Polega ona przedewszystkiem na zawiązywaniu nieodpowiednich przyjaźni, które są właściwe wychowankom dłuższy czas internowanym, a które mają zły wpływ wogóle na moralność. Wybryki dziecinne, które stanowczy kierunek łatwo poskromić może, stałyby się bardzo niebezpieczne, gdyby go brakło, zwłaszcza wobec wielkich pokus życia współczesnego, gdyż dziecko to, wychowane w cieplarnianych warunkach i nieustannie trzymane na wodzy, z trudnością rozumie niebezpieczeństwo. Niema zrozumienia dla prawdziwej moralności, a przywiązuje wagę do drobiazgów bez znaczenia. Poza wadami, które należałoby usunąć, posiada ona zalety, które należałoby rozwijać: szczodrość wobec bliźniego, uczynność, skłonność do ustępstw, szczerość w przyznawaniu się do winy. Dość żywa emocjonalność nie przejawia się w sposób hałaśliwy, a raczej w dziecinnych objawach drażliwości i tchórzostwa.

Reasumując, Katarzyna jest wielkiem dzieckiem, które powinno przyswoić sobie zasady, by przygotować się do walki.

Jest dość uległa na to, by podlegać wpływom wychowawczym mimo odległości. Wpływ życzliwych chlebodawców i niedzielne rady moralne powinny wystarczyć.

Orjentacja zawodowa. Brak indywidualności przejawia się także i w tej dziedzinie. Wyznaczone sobie obowiązki wypełnia starannie. Poza szyciem ręcznem, którego nauczyła się przed przybyciem do St. Servais, Katarzyna zaczęła się uczyć prania bielizny i umiejętności gotowania. Łatwo daje się urabiać i powoli dochodzi do inicjatywy i sprawności. Trzeba ją jednak zachęcać do odważenia się na przedsięwzięcie czegoś. Ona jest mało pewna samej siebie.

Prognoza wychowawcza. Kształtowanie się charakteru jest na dobrej drodze.

Dane lekarskie. Obciążenie dziedziczne: matka chora na raka. Dane osobiste: pokwitanie w 12 roku życia. Obecny stan fizyczny: wzrost: 1 m. 60. waga 62 kg. Gonoreakcja ujemna dn. 13. X. 30. Odczyn Wassermana ujemny dn. 17. X. 30. Pod względem neurologicznym zdrowa. Diagnoza i prognoza praktyczna: nieletnia winna być poddana operacji wycięcia trzeciego migdałka.

Synteza i wniosek. Katarzyna G., pochodząca z rodziców upadłych, zachowała zasady moralne. Wskazane jest umieszczenie jej w środowisku życzliwem, gdzie miałaby kierunek, i mogła pracować dla swej przyszłości przez odkładanie małych oszczędności. Proponuje się dla niej służbę.

2. Raport z dn. 6 lipca 1932 o wychowance F. Y., urodzonej 14 VII. 1913, a powierzonej Zakładowi dn. 24 lutego 1932.

Przeszłość. Środowisko rodzinne dobre. Ojciec ożenił się powtórnie i w 1929 r. wniósł skargę przeciw swej córce Y., że jest awanturnicza, nieposłuszna i ma zły charakter; wnosi zamęt w gospodarstwo, jest zła dla swej macochy. Ta ostatnia jest doskonałą gospodynią i — jak mówią — dobrze wychowaną. Od 29 r. dziewczyna ta była umieszczona w 6 różnych służbach, zewsząd odprawiano ją jednak za nieposłuszeństwo. W czasie ostatniej swej służby w szkole na wolnem powietrzu w Rixensart, okazała się grubijańska, płocha i skłonna do awantur — stamtąd przekazano ją do naszego Zakładu.

Rozpoznanie. Wiadomości nabyte — dokładne, solidne i praktyczne dzięki wysiłkowi woli i zdolności do refleksyj. Lubi ćwiczenia, przy których znajduje pole jej wyobraźnia. Naogół zrównoważona. Powinna przerobić 4-ty rok szkolny, powtórzyć dzielenie, gramatykę, zaledwie bowiem odróżnia czasownik od rzeczownika; pisze dość poprawnie. Przejawia zapał do nauki, należy go podtrzymywać.

Charakter moralny. Wygląd zewnętrzny zwracający uwagę: spojrzenie śmiałe, niesfornie kręcące się włosy — odpowiada cechom charakteru. Osobowość „szefa bandy". Dobry apetyt skłania ją do ciągłego poszukiwania dobrego jedzenia. Cechuje ją wieczna dążność do niezależności, wszystko robi według swej woli, gwiżdże na wszystkich. Emocjonalność przejawia się nazewnątrz rzadko, lecz w sposób ostry. Łatwo ulega nienawiści i urazie w sposób bardzo widoczny. Wnosi ona zły duch do gromady przez ciągłe projekty buntu, gorzkie krytyki, złośliwe słowa. Dodatnią jej cechą jest to, że ta

umysłowość „bolszewicka“ nie delektuje się brudami niemoralności. Wola dobrze skierowana mogłaby prowadzić ten stateczek po właściwym prądzie. Sumienie, niewysubtelnione przez religję, mało jest wrażliwe; twierdzi ona ze złością i przekonaniem: nic nie zrobiłam takiego, aby mię zamykać. Rozkazy i upomnienia — wobec tej południowej natury — należy stosować z wielkim taktem i umiejętnością; należy strzec się brutalności i ostrości, a przedewszystkiem niesprawiedliwości, jeśli chce się uniknąć gwałtownej reakcji.

Orjentacja zawodowa. Ruchy lekkie, zdecydowane, dobrze funkcjonujące zmysły, zdrowy umysł, wytrwałość woli, upodobanie do czystości. Y. mogłaby się stać dobrą gospodynią, gdyż umie robić starannie porządki, trochę gotować, zna pierwsze zasady szycia. Zdaje się, że posada kucharki najlepiej odpowiadałaby jej możliwościom i upodobaniom. Trzeba zaznaczyć, że jeśli narzucone jej obowiązki nie są w zgodzie z jej upodobaniami, należy przezwyciężać wówczas jej lenistwo. Najlepiej wtedy ją pogłodzić...

Prognoza wychowawcza — wydaje się problematyczna.

Dane lekarskie. Ojciec ma 54 lat, matka umarła w 39 roku życia, 2 synów, 2 córki, 1 syn umarł mając 2 lata. Dane osobiste: W dzieciństwie konwulsje, pokwitanie w 15 r. Obecny stan fizyczny: wzrost 1 m. 55. waga 54, odczyn Wassermana ujemny (dwukrotnie badana: 16. 3. 32 i 11. 7. 32). Pod względem neurologicznym zdrowa, tylko odruchy ścięgniste wzmożone. Diagnoza i prognoza praktyczna: stan fizyczny dobry.

Synteza i wniosek. Y. o przeciętnych zdolnościach intelektualnych podkreślająca swoją niezależność, posiadająca uzdolnienia do nauczenia się zawodu najwłaściwsze miejsce znajdzie w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Saint Servais.

3. Raport z 1933 o wychowance S. R., urodzonej w 1919 r., a powierzonej Zakładowi 9 lipca 1933.

„*Przeszłość.* Ojciec, kelner kawiarnany, później inwalida wojenny, umarł jako obłąkany. Matka „bardzo uczciwa i dobrego prowadzenia się“; według informacyj, zebranych przez sędziego, była 2 razy karana za ubliżanie. Mała nawymyślała swojej nauczycielce, posłała jej list obrzydliwy (echo brudów ulicy) i wkońcu została oskarżona o kradzież, co ostatecznie spowodowało jej odesłanie do zakładu.

Rozpoznanie. Poza przytępieniem słuchu (uzdolnienia intelektualne uczennicy 2-ej klasy szkoły powszechnej) pewna anormalność przejawia się w czynnościach umysłu:

a) niezdolność do skupienia się. Zaledwie na kilka sekund można przez odpowiednie podniety, wywołać wyraz skupienia na jej twarzy, szybko jednak wraca roztargnienie,

b) szybkie męczenie się z towarzyszeniem bólu głowy,

c) naogół słaba pamięć, (w/g Binet'a zaledwie na 5 lat) ze zdolnością jednak specjalną do zapamiętywania dat i imion własnych,

d) wiele rozmaitości, w wyobraźni ale często bezsensu.

Mały zapas jej wiadomości tłumaczy się nietylko opóźnieniem w nauce szkolnej, ale w dużym stopniu także wadliwą czynnością władz umysłowych.

Gdyby leczenie jej stanu fizycznego dało odpowiednie rezultaty, proste i łatwe ćwiczenia powinnyby ustabilizować ten niezdyscyplinowany umysł dla przygotowania go do wzbogacenia się pożytecznemi wiadomościami, podanemi w sposób bardzo konkretny.

Charakter moralny. Instynkt panuje nad moralnością. Wpływy wychowawcze zdołały już pohamować jej żarłoczność, objawiającą się w sposób zwierzęcy. Stale zmienia sympatje i antypatje. Życie S. jest nieustannym wyborem wśród osób, które ją otaczają. Pochlebstwa, liściki miłe lub bardziej, czy mniej oczerniające — mieszają się, lub następują po sobie. S. nietylko nie zna konwenansów, ale nie ma poczucia szacunku czy uznania dla żadnego autorytetu. Zachowuje się raczej jak zwierzątko, niż jak stworzenie rozumne. Niestałości uczuciowej i roztargnieniu umysłu towarzyszy nadmierna ruchliwość. Rzadko bardzo zdobywa się na wysiłek woli, a świadomość czynów jest bardzo mętna. Pragnienie zawsze przytłumia głos obowiązku.

Stosowanie racjonalnych metod wychowawczych wobec tej nieletniej jest niemożliwe. Zabranianie złych czynów przez pilny nadzór, pobudzanie do aktów grzeczności, przyzwoitości i uczciwości i t. d. przez odwoływanie się do uczucia, wreszcie stworzenie systemu przyzwyczajeń moralnych — oto środki do zalecenia o charakterze raczej mechanicznym.

Orjentacja zawodowa. Nieletniej brak wiadomości praktycznych. Testy wykazały zdolność mechanizowania. Zawsze jednak trzeba pamiętać o jej słabym wzroku, łatwości męczenia się i ciągłej potrzebie ruchu.

Prognoza wychowawcza. Przyrodzone zasoby choć bardzo skąpe, pozwalają jednak na rozszerzenie zakresu jej wiadomości praktycznych i powolne kształtowanie się przyzwyczajeń moralnych, o ile jakiś wstrząs nerwowy nie zniszczy zupełnie tej natury, obciążonej już, ze strony ojca dziedzicznie.

Dane lekarskie. Obciążenie dziedziczne: ojciec pijak, inwalida wojenny, umarł 3 lata temu, jako obłąkany.

Dane osobiste: nieletnia od 5-go r. życia do 9-go była w gipsie, pokwitanie w 13 r. życia. Obecny stan fizyczny: wzrost 1m. 41. waga 41 kg.. Złe uzębienie, nieprawidłowy zgryz. Odczyn Wassermana ujemny dn. 19 VII. 33. Stan neurologiczny: ostrość wzroku zmniejszona, odruchy ścięgniste leniwe. Diagnoza i prognoza praktyczna: typ limfatyczny o zmniejszonej czynności tarczycy. Powiększone migdałki podniebienne i migdałek trzeci. Karłowatość, włosy suche i łamiące się. Stopy małe i tłuste. Brak włosów pod pachami. Zaleca się leczenie niedoczynności tarczycy i wycięcie migdałków.

Synteza i wniosek. S. R. naogół słaba, nierówna, przedstawia bardzo podatny grunt dla rozwoju chorób nerwowych. Proponuje się umieszczenie jej w Instytucie Św. Michała w Spa“.

Taki ostateczny wyraz znajdują obserwacje i badania, trwające około 4-ech miesięcy. Widać w nich dążność do skrótów i lakonizmu, gdyż są one tylko syntetycznem już ujęciem innych protokółów i różnych obserwacyj.

Raporty powyższe nie mogą wydać się nikomu „rewelacyjnemi“. Jednak dla tych, którzy interesują się badaniami kryminalno-biologicznemi w zakładach poprawczych, czy pracami Poradni Pedologicznej przedstawiać mogą pewien materjał porównawczy.

Gwiazdka dla dzieci urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Tegoroczna uroczystość gwiazdkowa odbyła się dnia 16 grudnia w salach Resursy Obywatelskiej wspólnie dla dzieci urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i funkcjonarjuszów więzień warszawskich i wygłaszając powitalne wierszyki. Z ramienia Głównego Zarządu Rodziny Urzędniczej wzięła udział w uroczystości Pani Jędrzejewiczowa.

Następnie w pięknie przybranej głównej sali Resursy, gdzie zebrało się kilkaset dzieci wraz z rodzicami, na estradzie, zbudowanej w kształt pięknie skonstruowanej szopki betlejemskiej, rozpoczął się urozmaicony program, który wykonały dzieci. Obrazek sceniczny: „Z pokłonem“, inscenizacja wiersza Konopnickiej, wesoła scena mimiczna „Golibroda” oraz efektowne tańce bardzo się wszystkim podobały i wywołały żywe oklaski.

Po skończonym programie wyszedł na estradę św. Mikołaj i w przemówieniu swojem dziękował gorąco Dostojnym Protektorom: Panu Ministrowi Czesławowi Michałowskiemu i Pani Ministrowej Marji Michałowskiej za stałą opiekę, którą Oboje otaczają dziatwę, za serdeczną troskę o jej potrzeby i radości, a Komitetowi za urządzenie tak pięknej gwiazdki.



Powitanie Pani Ministrowej Michałowskiej przez Komitet „Gwiazdki“ i delegację dzieci.

Uroczystość zaszczyciła swoją obecnością Pani Ministrowa Marja Michałowska, Przewodnicząca Koła Rodziny Urzędniczej przy Ministerstwie Sprawiedliwości i niestrudzona Protektorka dzieci pracowników więziennych.

Panią Ministrową, która przybyła wraz z synem, powitał na wstępie Komitet Gwiazdki, w skład którego weszli: pani Marja Węglewska Radca M. S., p.p. Tadeusz Mitraszewski p. o. Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży, Edward Winsch Naczelnik Wydziału M. S., Jerzy Sztumpf Wiceprokurator S. A., oraz Henryk Wapniarski Inspektor S. W., a przedewszystkiem gorąco i serdecznie delegacja dzieci, wręczając kwiaty

Z kolei zostały rozdane dziatwie słodycze i podarunki, odbył się korowód dzieci wokoło pięknie przybranej i oświetlonej choinki oraz tańce, a radości i okrzykom: „niech żyje Pani Ministrowa”—„dziękujemy za gwiazdkę!”— nie było końca. Roześmiane buzie i rozradowane, wesołe głosy były najmilszym wyrazem wdzięczności za dobre serce, pieczołowitość i opiekę, jaką otaczają dziatwę Dostojni jej Protektorzy.

Podczas całej uroczystości grała kolendy Orkiestra Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

(St. S.)

KRONIKA.

Zakończenie V niższego Kurszu w Szkole dla Niższych i Wyższych Funkcjonarjuszów Straży Więziennej. Dnia 22 grudnia 1934 r. odbyło się zakończenie V niższego Kursu w gmachu Więzienia przy ul. Dzielnej. Właściwą uroczystość rozdania świadectw poprzedził raport słuchaczów oraz nabożeństwo w kaplicy więziennej, celebrowane przez Ks. Kapelana szkolnego.

Następnie, w obecności grona wykładowców, Komendy i absolwentów szkoły p. o. Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej Pan Tadeusz Mitraszewski odczytał protokół posiedzenia Rady Szkolnej, stwierdzający ukończenie V Kursu przez 66 niższych funkcjonarjuszów na ogólną ilość 76 słuchaczów. Celującym stopniem oceniono pilność i postępy str. Zakrzewskiego, bardzo dobrym — str. str. Algermiksa, Bochenka, Świtali, Wydrzanki i Żelaźniewicza. Pozatem, z wynikiem dobrym ukończyło szkołę 38 słuchaczów, 22 zaś z wynikiem dostatecznym.

Po odczytaniu protokółu nastąpiło przemówienie p. o. Dyrektora Departamentu i Głównego Inspektora Straży, nawiązane do motywów kazania, wygłoszonego przez Ks. Kapelana. Było to pożegnanie ze słuchaczami, którzy po ciężkiej i wytężonej pracy szkolnej udawali się na swoje odpowiedzialne posterunki wracając do swych więzień. W krótkich lecz pełnych treści i mocy wyrazach Pan Dyrektor Mitraszewski scharakteryzował rolę niższego funkcjonarjusza więziennego na tle obecnych zadań ogólnoludzkich i państwowych. Dzisiejszy bowiem funkcjonarjusz nie jest tylko dozorcą. Jest kulturalnym łącznikiem więźnia ze światem zewnętrznym, jest pedagogiem, rozumiejącym duszę swego wychowanka, lecz jest też i miłującym Ojczyznę światłym obywatelem, świadomie i gorliwie wykonywującym swe obowiązki. Z tych zaś zasadniczych określeń wypływają już wszystkie dalsze wskazania pożytecznej pracy dla polskiego więziennictwa.

Przemówienie swe zakończył Pan Dyrektor życzeniem, aby przyszła praca zawodowa każdego z obecnych absolwentów była wzorem dla kolegów i podwładnych w więzieniu, a źródłem zadowolenia dla przełożonych. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski, prosto ale szczerze odpowiedział w imieniu absolwentów V Kursu str. Szewczykowski, zapewniając o gotowości ofiarnej służby dla Państwa i Narodu i dziękując przełożonym za dostarczenie możności nabycia fachowej wiedzy w murach szkoły. Przy rozdawaniu świadectw Pan Dyrektor w imieniu Pana Ministra Sprawiedliwości wręczył prymusowi szkoły srebrny zegarek z okolicznościowym napisem, słuchaczom zaś, którzy uzyskali wynik bardzo dobry, cenne i wartościowe dzieła.

Uroczystość została zakończona wspólnym obiadem, spożytym w miłym i serdecznym nastroju zrozumienia wspólnoty pracy więziennej i rozumnej solidarności między przełożonymi i podwładnymi. (*F.*)

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Protokół № 71 z dn. 23 października 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 18 października r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod № № od 4126 do 4130 włącznie. 1) Rypniewskiego Adolfa z Rybnika z dn. 1.VIII-34 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy, 2) Suchodolskiego Włodzimierza z Rybnika z dn. 1.VIII-34 r. 3), Wąsika Pawła z Równego z dn. 1.X-34 r., 4) Gencę Władysława z Równego z dn. 1.X-34 r., 5) Worontkowicz Stanisławę z Równego z dn. 1.X-34 r.

III. Wobec wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy skreślić z listy członków: Kamińskiego Józefa strażnika z więzienia w Rawiczu z dn. 22.X-34 r.

IV. Zarząd Kasy udzielił pożyczek 5 członkom na ogólną sumę 1592 zł.

V. W dniu 29 września r. b. zmarł członek Kasy strażnik więzienia w Pułtusku Wacław Podgrudny i z uwagi na to, że w dniu 30 września r. b., t. j. w dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci według księgi kontowej nie licząc zmarłego Podgrudnego było członków 3772, Zarząd Kasy na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy postanowił zatwierdzić wypłatę, wdowie po zmarłym, pośmiertnego w wysokości 1886 złotych.

VI. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 5 kwietnia r. b. Zarząd Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Bukowskiemu Janowi z więzienia w Samborze.

Protokół № 72 z dn. 31 października 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 23 października r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod № № od 4131 do 4132, a mianowicie: 1) Sztala Józefa i 2). Jędrzejczyka Stefana, obydwaj ze Św. Krzyża z dn. 1.X-34 r.

III. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy skreślić z listy członków: 1) Bukowskiego Jakóba str. z więzienia w Samborze z dn. 22 X-34 r., 2) Zaporowskiego Apolonjusza str. z więz. w Zamościu z dn. 26.X-34 r., 3) Reichela Jerzego str. z więź. w Wejherowie z dn 31.X-34 r.

IV. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 5.IV-34 r. Zarząd Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Dąbrowie

Jakóbowi z więzienia w Samborze, 2). Zaporowskiemu Apolonjuszowi z więz. w Zamościu, 3). Zapolskiemu Juljanowi z więz. w Łodzi-Kopernika.

V. Zarząd Kasy udzielił 54 członkom pożyczek na ogólną sumę 15608 zł.

Protokół Nr 73 z dn. 8 listopada 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 31 października r. b.

II. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 11. i 43 punkt c Statutu Kasy skreślić z listy członków: 1) Boguszewskiego Apolinarego, przodownika z więz. w Krzemieńcu z dn. 17.VII.34 r., 2) Maja Henryka str. z więz. we Lwowie - Kazimierzowska z dn. 2.X.34 r., 3) Przegalińskiego Wacława str. z więz. w Siedlcach z dn. 23 X.34 r., 4) Gnacikowskiego Stefana str. z więz. w Brześciu n/B, 5) Nowickiego Stanisława st. str. z więz. w Gnieźnie z dn. 25.X.34 r., 6) Krawczyk Marję str. z więz. we Włodzimierzu z dn. 29.X.34 r., 7) Hryniczyszyna Józefa str. z więz. w Koźminie z dn. 31.X 34 r., 8) Rogaczewskiego Bernarda str. z więz. w Wilejce z dn. 1 XI.34 r.

III. Zarząd Kasy uchwalił wkłady oszczędnościowe niżej wymienionych b. członków Kasy zarachować na częściowe pokrycie zaciągniętych przez nich w Kasie, a nie spłaconych pożyczek: 1) Przegalińskiego Wacława z więz. w Siedlcach, 2) Gnacikowskiego Stefana z więz. w Brześciu n/B., 3) Maja Henryka z więz. we Lwowie-Kazimierzowska, 4) Krawczykówny Marji z więz. we Włodzimierzu.

IV. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 5 IV.34 r. Zarząd Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Rogaczewskiemu Bernardowi z więz. w Wilejce.

V. W dniu 29 października r. b. zmarł członek Kasy st. str. z więzienia w Łodzi ul. Sterlinga Bernard Bertold i z uwagi na to, że w dniu 2 listopada r. b. t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Bernarda (Bernhardta) było członków 3821, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy, zatwierdzić wypłatę wdowie po zmarłym, pośmiertnego w wysokości 1910 złotych 50 groszy.

VI. W dniu 29 października r. b. zmarł członek Kasy emerytowany st. str. z więz. w Stryju Antoni Jaworski i z uwagi na to, że w dniu 8 listopada r.b., t.j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Jaworskiego było członków 3819, Zarząd Kasy na podstawie art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy postanowił wypłacić wdowie po zmarłym pośmiertne w wysokości 1909 złotych 50 groszy.

Protokół Nr 74 z dnia 15 listopada 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 8 listopada r.b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków następujących kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr. Nr. od 4133 do 4159 włącznie, a mianowicie: 1) Kuzaja Helgarda z Częstochowy z dn. 1 XI. 34 r., 2) Kitę Bronisława z Cieszyna z dn. 1 XI 34 r , 3) Zauchę Stanisława z Ostroga z dn. 1 XI. 34 r. z ograniczeniami wynikającemi z art 51 Statutu Kasy, 4) Kobusa Piotra i 5) Banaszka Wiktora, obydwaj z Siedlec z dn. 1 XI. 34 r., 6) Sztamską Zofję i 7) Stebęlską Elżbietę-Halinę, obie z Warszawy ul. Daniłowiczowska Nr 7 z dn. 1 XI. 34 r., 8) Woźnicką Sabinę z Warszawy ul. Dzielna Nr 24/26 z dn. 1 XI. 34 r., 9) Piaseckiego Fraciszka z Sosnowca z dn. 1 XI. 34 r., 10) Kuleszę Czesława i 11) Papkowskiego Jana, obydwaj z Rawicza z dn. 1 XI. 34 r., 12) Orła Bolesława z Wronek z dn. 1 XI. 34 r., 13) Jarmolińskiego Romualda i 14) Frołowicza Ottona, obydwaj z Wilna-Łukiszki z dn. 1 XI. 34 r., 15) Lehmana Antoniego i 16) Wróbla Józefa, obydwaj z Lublińca z dn. 1 XI. 34 r., 17) Steckiego Zygmunta z Poznania z dn. 1 XI. 34 r., 18) Gawlikównę Stefanję z Katowic z dn. 1 XI. 34 r., 19) Korzeniowskiego Józefa ze Święcian z dn. 1 XI. 34 r., 20) Trzankowskiego Henryka i 21) Gładysza Franciszka, obydwaj z Białegostoku z dn. 1 XI. 34 r., 22) Drzewieckiego Stanisława z Grójca z dn. 1 XI. 34 r., 23) Zyczyńskiego Ksawerego z Grudziądza-Wybickiego z dn. 1. XI. 34 r., 24) Wiśniewskiego Stanisława z Sierpca z dn. 1. XI. 34 r., 25) Wronkowskiego Franciszka ze Lwowa ul. Kazimierzowska z dn. 1. XI 34 r., 26) Golbę Bronisławę i 27) Wójcikównę Janinę, obie z Fordonu z dn. 1. XI. 34 r.

III. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy postanowił na podstawie art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy skreślić z listy członków: 1) Szafrańskiego Józefa st. str. z więz. w Krakowie z dn. 31 X. 34 r., 2) Szajkowskiego Macieja st. str. z więz. w Tarnopolu z dn. 1 VII. 34 r. na własną prośbę, 3) Wróblewskiego Saturnina str. z więz. w Chojnicach z dn. 31 X. 34 r., 4) Zawadzkiego Franciszka str. z więz. w Grodnie z dn. 2 XI. 34 r., 5) Święckiego Jana-Henryka podkomisarza z Wronek z dn. 15 XI. 34 r.

IV. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi z powodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego, 18-u członkom na ogólną sumę 680 złotych.

V. Zarząd Kasy udzielił pożyczek 3 członkom na ogólną sumę 850 złotych.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46 .

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.